

BOGDAN FERDEK

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu

ORCID ID: 0000-0001-5787-0523

ZŁO W DYSKURSIE TEOLOGICZNYM DIETRICHA BONHOEFFERA

Zło jest najbardziej przerażającym fenomenem. Jest ono powszechne i irracjonalne. Irracjonalność zła sprawia, że nie można go wyjaśnić racjonalnie. Z tym powszechnym i irracjonalnym fenomenem próbuje zmierzyć się teologia. Przykładowo fenomenowi zła poświęcony jest siódmy tom kolekcji *Communio* noszący tytuł *Zło w świecie*. Widzi on źródło zła w szatanie, świecie i człowieku. Jak pisze Lucjan Balter (1936–2010): „Zło dostrzegane w świecie ma [...] trzy przyczyny (źródła) oraz trzy wymiary, a są nimi: Szatan – jako zło uosobione (Zły jako taki), następnie świat rozumiany jako wielka rodzina ludzka wraz z tym, co ją otacza [...] a w końcu człowiek jako człowiek (rozdarty wewnątrz na skutek grzechu, nieczyniący już tego, czego chce i co powinien, ale popełniający zło, którego często sam nie chce – por. Rz 7, 14nn)”¹. Teologia potrafi więc wskazać na źródła zła. Wzięło się ono z teologicznego dyskursu szatana z Ewą. Ich dyskurs o Bogu miał aż nadto praktyczne znaczenie. Jego bowiem konsekwencją jest pandemia zła dotycząca ludzi wszystkich pokoleń i całego kosmosu. Teologia potrafi wskazać na źródła zła, ale czy potrafi wyjaśnić irracjonalne zło? Zdaje się, że teologia ma szansę na wyjaśnienie zła, ponieważ wszystko rozpatruje *sub ratione Dei*². Teologia

¹ L. Balter, *Zło w świecie*. W: *Kolekcja Communio*. T. 7, Poznań 1992, s. 12–13.

² Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna*. T. I, London 1975, s. 66; „Omnia autem pertractantur in sacra doctrina sub ratione Dei, vel quia sunt ipse Deus; vel quia habent ordinem ad Deum, ut ad principium et finem”. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*. T. I, Q. 1, A. 7.

więc chce na wszystko spojrzeć w aspekcie Bożym, w perspektywie Bożej, a nie w aspekcie i perspektywie człowieka, czyli myśli o tym, co Boże, a nie o tym, co ludzkie (por. Mk 8, 33). Według belgijskiego teologa Adolphe Gesché (1928–2003) „nadmierna” idea, czyli idea Boga może pomóc w myśleniu o tym „nadmiarze”, którym jest zło³. Teologiem, który próbował wyjaśnić zło z perspektywy Boga, był Dietrich Bonhoeffer (1906–1945). Dla Bonhoeffera Bóg nie był jakąś „hipotezą roboczą”, czyli „korkiem” do zatykania kłopotliwych dziur w ludzkiej niewiedzy⁴. Jak pisze Bonhoeffer: „Religijni mówią o Bogu [...] wtedy, kiedy zawodzą ludzkie siły. W zasadzie zawsze jest pojmowany jako *deus ex machina*, któremu każą wkraczać na scenę świata albo dla pozornego rozwiązania nierozwiązywalnych problemów, albo jako mocy, gdy moc ludzka zawodzi, zawsze zatem przy okazji ludzkiej słabości względnie na granicy ludzkiego poznania. Trwać to jednak może [...] tylko tak długo, dopóki ludzie własnymi siłami nie przesuną tych granic dalej i Bóg jako *deus ex machina*, nie stanie się zbyteczny”⁵. W przeciwieństwie do mówienia o Bogu jako *deus ex machina* Bonhoeffer chciałby mówić o Bogu „nie na granicy, lecz w samym centrum, nie w chwilach słabości, lecz siły, nie wobec śmierci i winy, lecz wobec życia i dobra ludzkiego. Na granicach wydaje mi się, lepiej jest milczeć i nierozwiązywalne pozostawić nie rozwiązane”⁶. Skoro więc Bonhoeffer nie traktuje Boga jako hipotezy roboczej do rozwiązywania nierozwiązywalnych problemów, to jego teologiczna refleksja nad złem może mieć znamiona oryginalności. Nadto Bonhoeffer doświadczył zła w postaci nazizmu. Pisze o tym, że jest „odosobniony i traktowany jak ciężki zbrodniarz – cele koło mnie są [...] obsadzone wyłącznie niemal kandydatami na śmierć, zakutymi w kajdany”⁷. Jak zatem przedstawia się teologiczna refleksja nad złem teologa doświadczonego złem nazizmu i odrzucającego traktowanie Boga jako hipotezy roboczej do rozwiązywania nierozwiązywalnych problemów?

Irracjonalne zło wymyka się racjonalnym definicjom. Lepiej mówić o jego dramatyzmie. Jest bowiem klęską jawiącą się w pozorach sukcesu. Biblijnie rzecz ujmując, upadek człowieka był obietnicą sukcesu, który stał się klęską. Nie tylko nie stał się bogiem, ale zaskoczyło go zło, którego nie było w stworzonym przez Boga świecie. Rozpoczyna się dramat zła. W tym dramacie zła protagonistą jest sam Bóg. Posyła On swojego Syna, którego klęska na krzyżu okazała się sukcesem. Wokół upadku człowieka i wydarzenia krzyża Jezusa koncentruje się teologiczny dyskurs Bonhoeffera o dramatyzmie zła.

³ A. Gesché, *Zo*. Poznań 2009, s. 7.

⁴ D. Bonhoeffer, *Listy i notatki z więzienia*. W: *Idem, Wybór pism*. Warszawa 1970, s. 271.

⁵ *Ibidem*, s. 241.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*, s. 232.

Upadek człowieka – człowiek *sicut deus* przeciwko Bogu

W teologicznej optyce zło ma swoją genezę w upadku człowieka. Ten upadek jest owocem teologicznej dyskusji węża z Ewą. Ewa jawi się jako pierwsza teolożka. Natomiast dopiero Apokalipsa nazwie węża „diabłem i szatanem” (Ap 12.9; 20.2). Bonhoeffer nazywa go „pobożnym diabłem”⁸, bo dyskutuje on z Ewą o Bogu. Chociaż diabeł wierzy, że jest jeden Bóg, a nawet z powodu tej wiary drży (por. Jk 2, 19), to jednak jego teologia jest a-teologią, bo jego pytanie sugeruje złą odpowiedź. Ta odpowiedź kwestionuje samą stworzoną rzeczywistość, bo jest przeciwko jej Stworzycielowi. Można to nazwać za współczesną a-teologią, „dekonstrukcją monoteizmu”⁹. Ta „dekonstrukcja monoteizmu” staje się pierwotnym złem, czyli presupozycją wszelkiej egzystencji¹⁰. O ile w pierwszej części teologicznej dyskusji z Ewą szatan przybrał pobożną maskę – wystąpił w roli wilka w owczej skórce – o tyle w drugiej części tej dyskusji już wprost atakuje Boga. Według szatana Bóg jest zły, bo okłamuje swoje stworzenia, a zatem Bóg jest przeciwko ludzkości. Szatan portretuje więc prawdę jako kłamstwo¹¹. To przedstawienie Boga jako kłamcy jest wezwaniem do rebelii przeciwko Bogu. Ewa i Adam podejmują to wezwanie i dokonują rebelii przeciwko Bogu. W wyniku tej rebelii stają się *sicut deus*¹². Bycie ludzkości jako *sicut deus* prowadzi do bycia przeciwko Bogu. Stworzenie bowiem staje na miejscu Stwórcy, co w konsekwencji prowadzi do zniszczenia stworzoności. Owocem tego zniszczenia stworzoności jest zło – i to nie tylko zło moralne, ale również zło obejmujące cały stworzony świat. Stworzony świat dokonuje rebelii przeciwko ludzkości *sicut deus*. Stworzenia zrywają jedność z ludźmi; stają się wobec nich nieme, enigmatyczne i bezowocne. Z kolei ludzie *sicut deus* stają się despotami w stosunku do współstworzeń¹³. To obejmowanie przez zło całego stworzonego świata jest stałym procesem, który wciąż postępuje, co przejawia się w tym, że człowiek *sicut deus* nienawidzi granic, bo one pochodzą od Boga Stwórcy, a nie od stworzenia *sicut deus*. Człowiek ma obsesję życia bez granic. W ten sposób chce wyrazić, że jest *sicut deus*, czyli nieograniczony jak Bóg. Zło jawi się więc jako odrzucenie limitów wynikających ze stworzoności. Bóg nie niszczy jednak swojego stworzenia, lecz zachowuje je. Porządek stworzenia przechodzi w porządek zachowania¹⁴. Czyniąc szaty dla upadłych ludzi, Bóg pokazuje im ich granice. Szata ma więc znaczenie metafizyczne – wskazuje na granice stworzonego bytu.

⁸ D. Bonhoeffer, *Creation and Fall*. Minneapolis 1997, s. 106.

⁹ M. Onfray, *Traktat ateologiczny*. Warszawa 2008, s. 75.

¹⁰ *Ibidem*, s. 107.

¹¹ *Ibidem*, s. 112.

¹² *Ibidem*, s. 113.

¹³ *Ibidem*, s. 134.

¹⁴ *Ibidem*, s. 140.

Według Bonhoeffera winy za zaistnienie zła nie należy szukać po stronie Boga. W planie stworzenia nie było miejsca na zło. Zło nie pochodzi także od ludzi, bo oni go nie wymyślili, lecz na nie przyzwolili. Przyzwolili na coś, co przyszło do nich, choć nie przyszło od nich. Oni dali przyzwolenie na zmianę porządku stworzenia przez to, że postawili się na miejscu Boga, mniemając, że są *sicut deus*. Z obrazu Boga chcieli stać się Nim. Teologiczny dialog Ewy z szatanem okazał się herezją. Stworzenia będące obrazem Boga siebie uznały za swój Pierwotwór, czyli Boga, i uparcie trwały w tym przekonaniu. Nie okazały żadnej skruchy i gotowości do powrotu do statusu stworzeń na obraz Boga. Ta herezja zainicjowała dramat zła. Obietnica sukcesu bycia *sicut deus* doprowadziła ludzi do klęski.

Krzyż Jezusa – Bóg przeciwko człowiekowi *sicut deus*

W wyniku upadku „człowiek stał się »jako Bóg«, stając się zarazem »przeciw-Bogiem«¹⁵. Wcielenie Chrystusa jest procesem odwrotnym do tego stania się człowieka *sicut deus*. Ten, który istnieje $\mu\omicron\rho\phi\eta\ \Theta\epsilon\omicron\upsilon$ (Flp 2, 6) dokonuje kenozy, przyjmując $\mu\omicron\rho\phi\eta\ \delta\omicron\upsilon\lambda\omicron\upsilon$ (Flp 2, 7). Wcielenie jest więc w relacji do upadłego stworzenia. Jest jakby odwrotnością upadku. Poprzez wcielenie Chrystus z własnej woli wchodzi w świat zła. Nie wchodzi w ten świat w $\mu\omicron\rho\phi\eta\ \Theta\epsilon\omicron\upsilon$, lecz *incognito* – „jako żebrak między żebraków, jako wyrzutek między wyrzutek, jako rozpaczający pomiędzy zrozpaczonych, jako śmiertelny pomiędzy śmiertelnymi. Wchodzi też jako grzesznik pomiędzy grzeszników – chociaż jako *peccator pessimus* (Luter), to przecież także jako bezgrzeszny wśród nich¹⁶. Jako *peccator pessimus* Jezus zostaje ukrzyżowany. Poprzez wcielenie Bóg „dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu (2 Kor 5, 21). Bonhoeffer tłumaczy tę wypowiedź w duchu Marcina Lutera (1483–1546), według którego Chrystus dźwiga na sobie każdy grzech. Jest więc złodziejem, mordercą i cudzołożnikiem. Jako *peccator pessimus* został ukrzyżowany¹⁷. W tym byciu przez Chrystusa *peccator pessimus* Bonhoeffer widzi również całe oddalenie człowieka od Boga¹⁸, w tym również bycie przez ludzi *sicut deus*. Ponieważ Jezus dźwiga na sobie również owo bycie przez ludzi *sicut deus*, punktem kulminacyjnym historii upadku jest ukrzyżowanie Jezusa. Krzyż jest szczytem rajskiego odrzucenia Boga, czyli zastąpienia Go przez człowieka jako *sicut deus*. Znamienny jest fakt, że Jezus zostaje skazany nie za to, co zrobił, lecz za to, za kogo siebie uważał. Na pytanie najwyższego kapłana: „Czy ty jesteś Mesjasz, Syn Boży?” odpowiedział: „Tak, ja Nim jestem” (Mt 26, 63–64).

¹⁵ D. Bonhoeffer, *Etyka*. W: *Idem, Wybór pism...*, s. 138.

¹⁶ *Idem, Chrystologia*, W: *Idem, Wybór pism...*, s. 39.

¹⁷ *Ibidem*, s. 40.

¹⁸ D. Bonhoeffer, *Naśladowanie*, Poznań 1997, s. 52.

To wyznanie uznano za bluźnierstwo i ono stało się podstawą skazania Jezusa na śmierć (Mt 26, 65–66). Jezus był więc dla skazujących go na śmierć *sicut deus*. Będąc μορφή Θεοῦ, przyjął na siebie wszelkie oddalenie człowieka od Boga, czyli bycie *sicut deus*. Gdy Jezus wisiał na krzyżu, to drwiono z niego, nawiązując do Jego wyznania złożonego przed najwyższym kapłanem: „Jeśli jesteś Synem Bożym, zejdz z krzyża” (Mt 27, 40). Ponieważ Jezus nie zszedł z krzyża, dlatego dla przechodzących obok był *sicut deus*. Jezus odrzucił pokusę pokazania μορφή Θεοῦ. Umiera więc, będąc dla ludzi *sicut deus*, czyli tym, którym uczynił się Adam. Bóg zachował Adama jako *sicut deus*. Nie zachował jednak Jezusa, który przyjął bycie *sicut deus*. Bóg jedyny staje przeciwko Jezusowi będącemu *sicut deus*. Jest Bogiem jedynym (Pwt 6, 4) i nie toleruje jakiegoś *sicut deus* obok siebie. Jezus jako *sicut deus* doświadcza największego zła – opuszczenia przez jedynego Boga. To zło jest ostateczną konsekwencją upadku człowieka, którego istotą jest bycie przez człowieka *sicut deus*. Przed Jezusem „nie może zostać zakryta żadna otchłań zła”; On obejmuje „bezdenną bez-bożność świata”; „ponosi odpowiedzialność za bezbożność”¹⁹. Przyjmując całe zło bycia *sicut deus* Jezus odwraca sytuację upadku. W upadku Adam, stając na miejscu Boga jako *sicut deus*, zniszczył stworzonność. Owocem zniszczenia stworzonności jest zło. Jezus, umierając jako *sicut deus* i doświadczając opuszczenia przez Boga, doprowadził do tego, że człowiek został stworzony na nowo: „Bóg miłości i wszechmocy zwycięża śmierć i powołuje nowe stworzenie – daje nowe życie. »Dawne rzeczy przeminęły« (2 Kor 5, 17). »Oto wszystko czynię nowym« (Ap 21, 5)”²⁰. Dzięki Chrystusowi stworzonność została odnowiona, a zatem zło zostało przewyżnione. Wskazuje na to nagość Jezusa na krzyżu. Jest ona znakiem przewyżnienia granic, tak jak okrycie nagości w raju jest znakiem granic. Manifestacją przewyżnienia granic jest zmartwychwstanie Jezusa. Wydarzyło się ono już „w samym środku starego świata jako ostateczny znak jego końca i jego przyszłości i zarazem jako żywa w nim rzeczywistość. Jezus zmartwychwstał jako człowiek i tak darował ludziom zmartwychwstanie. Dlatego człowiek dalej jest człowiekiem, również gdy jest nowy, zmartwychwstały, zupełnie do dawnego niepodobny. I oczywiście aż po sam kres śmierci żyje – już z Chrystusem zmartwychwstałym – w świecie rzeczy przedostatecznych, w tym, na który przyszedł Chrystus, w tym, gdzie stoi krzyż. Tak więc – jak długo istnieje ziemia – nawet zmartwychwstanie nie znosi strefy przedostatecznej, a tylko życie wieczne – nowe życie coraz przemożniej wdziera się w ziemskie i zdobywa w nim sobie miejsce”²¹. Jezus pisze więc protologię na nowo.

¹⁹ *Idem, Etyka...*, s. 159–160.

²⁰ *Ibidem*, s. 179.

²¹ *Ibidem*.

W Jego krzyżu i zmartwychwstaniu protologia staje się eschatologią: „W Chrystusie człowiek stworzony więc został na nowo w takiej postaci, jaką powinien mieć wobec Boga [...] To, co zdarzyło się w Chrystusie, zdarzyło się całej ludzkości”²². W Chrystusie nastąpił koniec końca historii upadku i początek początku nowego stworzenia. Ten koniec końca historii upadku i początek początku nowego stworzenia jakby konstytuuje „rzeczy przedostateczne”: „Tak więc – jak długo istnieje ziemia – nawet zmartwychwstanie nie znosi strefy przedostatecznej, a tylko życie wieczne – nowe życie przemożniej wdziera się w ziemskie i zdobywa w nim sobie miejsce”²³. Do „strefy przedostatecznej” można by odnieść zasadę *simul iustus et peccator*. Ta „strefa” jest bowiem końcem końca historii upadku i równocześnie początkiem początku nowego stworzenia. Człowiek nadal istnieje jako *sicut deus*. To bycie człowieka jako *sicut deus* przybierało w czasach Bonhoeffera formę bezreligijności – radykalnej bezreligijności²⁴. Współczesna radykalna bezreligijność wprost głosi, że człowiek jest *sicut deus* i coraz bardziej nim będzie. Przykładem może być tytuł książki żydowskiego filozofa Yuvala Noaha Harariego: *Homo deus. Krótka historia jutra*²⁵. Bezreligijny człowiek jest Prometeuszem, który wykrada bogu już nie tylko ogień, ale samą boskość. Może się on bowiem samokonstruować na boga swoją wolą mocy i mocą swojej woli. Jednak w takim radykalnie bezbożnym świecie dokonało się już zmartwychwstanie Jezusa, które zapowiada koniec tego świata i już jest w nim obecne. Klęska Jezusa stała się sukcesem Jego i całej ludzkości – także Dietricha Bonhoeffera. Jego zaufanie do Jezusa, którego klęska stała się nowym stworzeniem, dochodzi do głosu w refrenie do pieśni autorstwa Bonhoeffera *Von guten Mächten*:

Cudownie zrodzony z dobrych mocy
z ufnością czekamy na to, co może nadejść.
Bóg jest z nami wieczorem i rano,
i na pewno w każdy nowy dzień²⁶.

²² *Ibidem*, s. 165.

²³ *Ibidem*, s. 179.

²⁴ *Idem*, *Listy i notatki z więzienia...*, s. 239.

²⁵ Y. N. Harari, *Krótka historia jutra*. Kraków 2018.

²⁶ W. Huber, *Dietrich Bonhoeffer auf dem Weg zur Freiheit, Ein Porträt*. München 2019, s. 300. Autor ścieżki dźwiękowej do wiersza Bonhoeffera, Siegfried Fietz, do każdej z sześciu zwrotek dołączył następujący refren:

„Von guten Mächten wunderbar geborgen
Erwarten wir getrost, was kommen mag.
Gott ist bei uns am Abend und am Morgen,
Und ganz geiss an jedem neuem Tag”. *Ibidem*, s. 298.

Wolfgang Huber uważa, że refren ten jest sumą duchowej spuścizny Bonhoeffera²⁷. Poprzez krzyż – drzewo klęski i zarazem drzewo zwycięstwa – Chrystus jest każdego dnia w bezreligijnym świecie.

Zło *sub ratione Dei*

Gesché wymienia pięć sposobów ujmowania zła w relacji do Boga: *contra Deum*, *pro Deo*, *in Deo*, *ad Deum*, *cum Deo*. Pierwszy z tych sposobów – *contra Deum* – jest obwinianiem Boga o zło: *Malum, ergo non est Deus*. Drugi z tych sposobów – *pro Deo* – jest uniewinnianiem Boga, który nie odpowiada za zło, lecz jedynie je dopuszcza. Trzeci sposób – *in Deo* – Bóg jest bytem w sobie i dlatego zło nie jest Jego sprawą. Z tego powodu Bóg nie angażuje się w zło. Kolejny sposób – *ad Deum* – ujmuje zło jako pytanie człowieka skierowane do Boga. Wreszcie ostatni z tych sposobów – *cum Deo* – traktuje Boga jako przeciwnika zła, czyniąc z tego definicję Boga: *Deus: contra malum*²⁸. Odnosząc te pięć sposobów ujmowania zła w relacji do Boga do teologicznego dyskursu Bonhoeffera o złu, można stwierdzić, że nie obwinia on Boga za zło (*contra Deum*) ani też go nie uniewinnia (*pro Deo*). Dla Bonhoeffera Bóg nie jest bytem w sobie lub bytem dla siebie (*in Deo*), lecz bytem dla ludzi. Bóg nie jest więc dla niego Bogiem filozofów, lecz Bogiem, który „dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się Człowiekiem”. Bonhoeffer nie stawia również Bogu pytań o zło (*ad Deum*). Dla Bonhoeffera Bóg jest przeciwnikiem zła (*cum Deo*). Ono jest Jego sprawą. W swoim Synu zaangażował się w dramat zła. Punktem kulminacyjnym tego dramatu jest krzyż Jezusa. Jezus, umierając jako *sicut deus* i doświadczając opuszczenia przez Boga, doprowadził do tego, że człowiek został stworzony na nowo. Jezus nie napisał traktatu o złu, którego irracjonalność uniemożliwia taki traktat, lecz przyjmując *μορφή δούλου* niejako krzyżem, pisze na nowo zdeformowaną upadkiem Adama historię stworzenia. Bonhoeffer reinterpretuje *theologia crucis* Marcina Lutera. Dla Lutera Bóg objawił się ludziom nie w mocy i chwale, lecz w cierpieniu i krzyżu swego Syna. To objawienie Boga Bonhoeffer wiąże z upadkiem człowieka – jest ono jego odwrotnością. Przez pragnienie bycia *sicut deus* zło weszło w dzieło stworzenia. Przez to, że Jezus przyjął na siebie to bycie człowieka *sicut deus* i doświadczył opuszczenia przez Boga na krzyżu, rozpoczęło się wychodzenie zła z dzieła stworzenia. Wskazuje na to teologiczny dialog, który na krzyżu prowadzą złoczyńcy z Jezusem. Jezus, czyli Bóg, na którym ciąży ten sam wyrok śmierci, co na złoczyńcy („οὐδὲ φοβῆσθαι σὺ τὸν θεόν, ὅτι ἐν αὐτῷ κρίματι εἶ”, Łk 23, 40), odpowiada na prośbę złoczyńcy (Łk 23, 42)

²⁷ *Ibidem*, s. 298.

²⁸ A. Gesché, *Zło...*, s. 9–41.

obietnicą raju (Łk 23, 43). Obietnica raju jest powrotem do świata wolnego od zła. Tak jak upadek, przez który zło weszło na świat, jest owocem teologicznej dyskusji węża z Ewą, tak teologiczna dyskusja Jezusa ze złoczyńcą zainaugurowała powrót do świata wolnego od zła. Rozpoczął się już koniec końca historii zła i początek początku historii wyzwolenia od zła. Bóg jest więc przeciwnikiem zła i jako taki uprawia antropodyceę, czyli obronę człowieka. Bonhoeffer dokonał więc dogmatyzacji, zła wpisując je w protologię, soteriologię i eschatologię. „Bóg zobaczył, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1, 31), ale człowiek, chcąc być *sicut deus*, otwiera stworzenie na zło. Jezus, przyjmując bycie człowieka jako *sicut deus* i doświadczając na krzyżu konsekwencji tego *sicut deus*, otwiera stworzenie na istnienie wyzwolone od zła. Pełnią tego istnienia będzie „niebo nowe i ziemia nowa” Ap (21, 1).

Teologiczny dyskurs Bonhoeffera o złu, który można określić jako *cum Deo* – Bóg jest przeciwnikiem zła – zdaje się być ciekawszy od pomysłu Jürgena Moltmanna (ur. 1926), dla którego Bóg niezdolny do cierpienia w każdym wymiarze, a zatem w sensie absolutnym, nie jest zdolny do miłości. Pomysł Moltmanna opisuje Zbigniew Danielewicz: „»Bóg, który nie potrafi cierpieć, jest uboższy od każdego człowieka [...] Kto nie potrafi cierpieć, nie potrafi też kochać«. Bóg, którego odkrywamy w teologii krzyża, prowadzi nas do »rewolucji w pojęciu Boga«. Dopiero Bóg ukrzyżowany i cierpiący pozwala nam zbliżyć się do odpowiedzi na pytanie o sens zła [...] Bóg cierpi razem z tymi, którzy cierpią, cierpi, by przezwyciężyć cierpienie”²⁹. Taka koncepcja cierpiącego Boga w sensie absolutnym, czyli w swojej boskiej naturze, rodzi poważny argument przeciwko Bogu. Jeżeli Bóg cierpi w swojej naturze, to tym bardziej powinien usunąć cierpienie. Jeśli tego nie robi, to nie jest ani miłością, ani wszechmocnym, czyli nie jest Bogiem, a zatem go nie ma. Pomysł Bonhoeffera jest inny od pomysłu Moltmanna: to nie zło wchodzi w boską naturę, lecz Bóg w swoim Synu przyjmuje ludzką naturę, aby przezwyciężyć zło.

Teologiczny dyskurs Bonhoeffera o złu nie podejmuje kwestii przebóstwienia człowieka, a nawet kosmosu. „Przebóstwienie budziło rezerwę wśród ewangelickich teologów ze względu na poglądy śląskiego reformatora Kaspara von Schwenckfelda, który głosił, że zbawienie jest przebóstwieniem i dlatego ze względu na nie Chrystus powinien być niestworzonym człowiekiem”³⁰. Współcześnie

²⁹ Z. Danielewicz, *Ku Bogu – „wszystkiemu we wszystkim”*. Holistyczna eschatologia Jürgena Moltmanna. Gdańsk 2009, s. 86.

³⁰ B. Ferdek, *Duch Boży nad wodami Renu. Refleksje nad ścieżkami nadreńskiej pneumatologii*. Wrocław 2010, s. 52. *Formuła zgody* odrzuca następujący pogląd przypisywany Schwenckfeldowi: „Ciało Chrystusa przez wywyższenie przyjęło tak bardzo wszystkie własności Boga, iż On, Chrystus, jako człowiek jest potęgą, mocą, majestatem i chwałą Ojca i Słowem we wszystkim, rangą i stopniem istoty,

tę rezerwę wobec przebóstwienia przezwyciężył Moltmann. Według tego reformowanego teologa przebóstwienie nie jest przemianą ludzi w bogów, lecz udziałem ludzi w przymiotach boskiej natury – dzięki wspólnocie z Chrystusem, Bogiem-człowiekiem. Przebóstwienie człowieka pociągnie za sobą przebóstwienie powiązanego z nim kosmosu³¹. Teologiczny dyskurs Bonhoeffera o złu można uzupełnić o wątek przebóstwienia. W przebóstwieniu spełnia się to, co stało się powodem upadku człowieka – obraz Boga chciał być jak jego Pierwowzór, czyli *sicut deus*. Taka możliwość otworzyła się przed człowiekiem, gdy Chrystus jako człowiek „został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga” (Mk 16, 19). To zasiedzenie Chrystusa po prawicy Ojca oznacza przebóstwienie ludzkiej natury. Człowiek stanie się *sicut deus*, ale nie dzięki sobie, lecz Chrystusowi, który wcielił się dla przebóstwienia człowieka³².

Bonhoeffer wykorzystuje szansę na wyjaśnienie zła, jaką daje teologia, która również zło rozpatruje *sub ratione Dei*. Zło przerasta możliwości człowieka, ale nie przerasta możliwości Boga. On angażuje się w przezwyciężenie zła w krzyżu Jezusa. Krzyż jest pozorną klęską, która stała się zwycięstwem, bo z pozornego sukcesu zła uczynił klęskę.

Bibliografia

- Atanazy z Aleksandrii, *O wcieleniu Słowa*. Warszawa 1998.
- Balter L., *Zło w świecie*. W: *Kolekcja Communio*. T 7, Poznań 1992, s. 5–13.
- Bonhoeffer D., *Chrystologia*. W: D. Bonhoeffer, *Wybór pism*. Warszawa 1970, s. 32–44.
- Bonhoeffer D., *Creation and Fall*. Minneapolis 1997.
- Bonhoeffer D., *Etyka*. W: D. Bonhoeffer, *Wybór pism*, Warszawa 1970. s. 136–213.
- Bonhoeffer D., *Listy i notatki z więzienia*. W: D. Bonhoeffer, *Wybór pism*. Warszawa 1970, s. 232–277.
- Bonhoeffer D., *Naśladowanie*. Poznań 1997.
- Danielewicz Z., *Ku Bogu – „wszystkiemu we wszystkim”*. *Holistyczna eschatologia Jürgena Moltmanna*. Gdańsk 2009.
- Ferdek B., *Duch Boży nad wodami Renu. Refleksje nad ścieżkami nadreńskiej pneumatologii*. Wrocław 2010.

całkowicie równy Bogu, tak że teraz jedna jest istota, właściwość, wola, chwała, a ciało Chrystusa należy do istoty Trójcy Świętej”. *Formuła zgody*. W: *Księgi Wyznaniowe Kościoła Luterńskiego*. Bielsko-Biała 2003, s. 527.

³¹ J. Moltmann, *Das Kommen Gottes. Christliche Eschatologie*. Gütersloh 1995, s. 300.

³² „To ono [Boże Słowo] bowiem się wcieliło, żebyśmy zostali ubóstwieni”. Atanazy z Aleksandrii, *O wcieleniu Słowa*, Warszawa 1998, s. 73.

Formuła zgody. W: *Księgi Wyznaniowe Kościoła Lutherańskiego*. Bielsko-Biała 2003, s. 387–528.

Gesché A., *Zło*. Poznań 2009.

Harari Y. N., *Krótką historią jutra*. Kraków 2018.

Huber W., *Dietrich Bonhoeffer auf dem Weg zur Freiheit, Ein Porträt*. München 2019.

Moltmann J., *Das Kommen Gottes. Christliche Eschatologie*. Gütersloh 1995.

Onfray M., *Traktat ateologiczny*. Warszawa 2008.

Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna*. T. I, London 1975.

Evil in Dietrich Bonhoeffer's theological discourse

A b s t r a c t

Evil is a common and irrational phenomenon. The irrationality of evil makes it impossible to explain it rationally. The Lutheran theologian Dietrich Bonhoeffer is trying to deal with this universal and irrational phenomenon. So what is the theological reflection on the evil of a theologian who experienced the evil of Nazism and refuses to treat God as a working hypothesis to solve unsolvable problems? Biblically speaking, the fall of man was a promise of success that turned into a disaster. Instead of becoming a god, man was surprised by evil, which was not in the world created by God. The tragedy of evil begins. In this drama of evil, God himself is the protagonist. He sends his Son, whose defeat on the cross was a success. The theological discourse of Bonhoeffer on the drama of evil focuses on the fall of the man and the cross of Jesus. The climax of this drama is the cross of Jesus. Jesus, by dying as a *sicut deus* and experiencing God's abandonment, led man to be re-created.

Key words: God, fall, evil, cross, new creation

Słowa kluczowe: Bóg, upadek, zło, krzyż, nowe stworzenie